

Wstęp

Jednym z ciekawszych pytań, jakie zadaje sobie duża część z nas, to pytanie „dlaczego?”. Jest to pytanie, które, co wcale dla wielu nie jest oczywiste, domaga się szczerzej i niepowierzchowej odpowiedzi. Bez tego pytania nie ma nauki, także nauki prawa. Jeśli bowiem jako prawnicy nie stawiamy pytania „dlaczego?”, to ryzykujemy pomylenie nauki z techniką na służbie z góry założonej tezy. Nie od wszystkich wymaga się udzielenia odpowiedzi na to pytanie w równym stopniu. Dla praktyka prawa czymś zwyczajnym jest służba klientowi swoją wiedzą, a z góry dla niego założoną tezą jest dobro jego klienta. Trudno zatem oczekiwać od niego i obiektywizmu (co dla sędziego jest koniecznością) i odpowiedzi na zasadnicze pytania (co jest już zadaniem nauki). Nawet jeśli praktyk prawa zna odpowiedź na pytanie „dlaczego?” i jego pochodne, to nie jest jego zadaniem danie na nie odpowiedzi. Jego klienta odpowiedź, na to dla nauki zasadnicze pytanie, po prostu nie interesuje.

We wstępie do niniejszej pracy należy więc udzielić odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”. Dlaczego pisać pracę na temat prawa energetycznego, wartości przezeń realizowanych i instrumentów podporządkowanych tym wartościom? O czym w ogóle jest ta praca i komu może być ona przydatna?

Zanim udzielię odpowiedzi na te pytania, chciałbym poczynić jedno zasadnicze zastrzeżenie. Na rynku powstaje obecnie wiele prac, artykułów i monografii z zakresu prawa energetycznego. Większość z nich pisana jest przez osoby zajmujące się na co dzień prawem energetycznym, czy to po stronie urzędniczej, czy też po stronie, nazwijmy ją nieco umownie, komercyjnej. Bogate doświadczenie tych osób sprawia, że prace, które wychodzą spod ich pióra są niezwykle przydatne w praktyce, pomagają w zrozumieniu prawa energetycznego i przede wszystkim stanowią niezbędny element w rozwiązywaniu codziennych zagadnień prawnych dotyczących energetyki. Wprawdzie praktyka prawa energetycznego nie jest mi obca, ale jakiś czas temu podjąłem decyzję, aby uniwersytet uczynić moim podstawowym miejscem pracy. Z tego też powodu nie mogłem, chcąc być wobec Czytelnika i siebie uczciwym, podjąć się napisania pracy, będącej praktycznym komentarzem do Prawa energetycznego, podobnym w wymowie do wspomnianych przed chwilą artykułów i opracowań monograficznych. Jednocześnie byłem i jestem przekonany, że zadaniem przedstawiciela uniwersytetu jest objaśnianie rzeczywistości społecznej, w tym także prawnej wielostronnie, szeroko i nieraz głębiej niż ma to miejsce w przypadku objaśnień praktycznych. Na taką pracę badawczą praktycy prawa rzadko mogą sobie, ze względów czasowych, pozwolić. Dzięki temu zresztą publikacje naukowe mogą stanowić uzupełnienie opracowań praktycznych.

Mając zatem świadomość powyższego, wróćmy do pytań zasadniczych. Najpierw: dlaczego o prawie energetycznym? Potem: dlaczego o wartościach i instrumentach ich realizacji? W końcu: kto może być Czytelnikiem tej pracy?

Prawo energetyczne jest młodą dziedziną prawa, i co może dziwić, długo niedostrzeganą. Dotyczy ono przecież energii, będącej czymś współcześnie tak podstawowym, że kilka dni bez dostępu do niej, czy to energii elektrycznej czy też ciepła, mogłoby spowodować fatalne skutki społeczne. Energia jest więc dobrem powszechnym i elementarnym, codziennie, niemal w każdej minucie naszego odpoczynku lub pracy niezbędnym. Produkcja, dostarczanie i użytkowanie energii stanowi element życia społecznego i to niepośledni, lecz zasadniczy. To samo dotyczy prawa regulującego produkcję, dostarczanie i użytkowanie energii. Jest to prawo, od którego założeń i poszczególnych regulacji zależy sprawne funkcjonowanie tego fragmentu rzeczywistości społecznej, jakim jest energetyka. Już to, co do tej pory stwierdzono, można uznać za wystarczający powód, uzasadniający zajmowanie się prawem energetycznym. Do tego można jeszcze dodać okoliczność, wcale niebagatelną, że powstanie konkurencji na rynkach energetycznych powoduje większą ilość zagadnień spornych w kwestiach prawnych, które wymagają udziału prawników. Stąd też rosnące wśród nich zainteresowanie prawem energetycznym.

Odpowiedzmy na drugie pytanie: dlaczego pisać o wartościach i instrumentach ich realizacji w Prawie energetycznym? W udzieleniu odpowiedzi na to pytanie pomocne jest poczynione wcześniej zastrzeżenie. Prawo nie istnieje bowiem bez założeń aksjologicznych, które stanowią rezultat badań naukowych, powszechnej opinii bądź uznanych społecznie wartości. Te fundamenty aksjologiczne są wyrażane w prawie wprost, a niekiedy wynikają z niego pośrednio. I o ile badanie samej treści prawa pod kątem wyrażanych przez nie wartości jest czymś dość powszechnym, o tyle poszukiwanie wartości poza systemem prawa jest już w piśmiennictwie prawniczym rzadziej spotykane. Chodzi więc o nic innego, jak o szersze spojrzenie na prawo energetyczne i to w kontekście doktrynalno-politycznym. Bez tego kontekstu prawo energetyczne może być niezrozumiałe i dla kogoś, kto do tej pory nie miał z nim do czynienia i dla kogoś, kto już je stosuje, ale dotychczas nie zadał sobie pytania fundamentalnego: czemu służy to prawo, a więc nie zadał sobie pytania: „dlaczego?”. Przedstawienie prawa energetycznego w szerszym kontekście wydaje się z wielu powodów interesujące. Po pierwsze, choćby dlatego, że zrozumienie prawa energetycznego nie może pomijać kwestii jego aksjologii. Każda przecież regulacja ma podstawę aksjologiczną, choćby najbardziej błahą i ona też stanowi wyjaśnienie i uzasadnienie obowiązywania danej normy. Przedstawienie wartości Prawa energetycznego wydaje się więc nieodzowne dla kogoś, kto chce rozumieć otaczającą go rzeczywistość. Po wtóre, zrozumienie aksjologicznych podstaw Prawa energetycznego może stanowić pomoc w interpretacji jego przepisów, zwłaszcza gdy przewiduje ono pojęcia nieookreślone, których zrozumienie uzależnione jest od kontekstu regulacji, a nie wyłącznie od treści ich samych. Po trzecie, objaśnienie prawa energetycznego przez pryzmat wartości pozwala prawnikowi akademikowi na to, co jest jednym z jego zadań, czyli na porządkowanie rzeczywistości prawnej i jej systematyzację bez zbędnego, w przypadku szerszego spojrzenia, zagłębiania się w szczegóły. Metoda, zgodnie z którą najpierw należy zidentyfikować podstawowe wartości, a następnie przyporządkować do nich instrumenty ich realizacji (i to te podstawowe, selektywnie dobrane) wydawała mi się najbardziej adekwatna dla re-

alizacji zadania, jakim jest przybliżenie regulacji całego prawa energetycznego. Po czwar-
te, ukazanie prawa energetycznego od strony aksjologicznej może okazać się trwalsze niż
dogmatyczne rozważanie poszczególnych instytucji prawnych. Aksjologia z reguły jest
bardziej odporna na zmiany niż poszczególne instrumenty prawne. Mam zatem nadzieję,
że w warstwie podstawowej niniejsza praca będzie aktualna także za dekadę, choć mam
także świadomość, że poszczególne przykłady i ilustracje realizacji każdej ze wskazanych
wartości mogą stanowić za dziesięć lat tylko mgliste wspomnienie. Krótko rzecz ujmując,
dość jest powodów, ze względu na które zajmowanie się aksjologią prawa energetycznego,
a dopiero potem poszczególnymi jego instytucjami wydaje się uzasadnione.

Wreszcie ostatnie pytanie: kto może być zainteresowany niniejszą monogra-
fią? W pierwszej kolejności studenci, przede wszystkim takich kierunków, jak Prawo
i Administracja. Myślę, że mogą się oni nią posługiwać, jak podręcznikiem. Stanowi ona
bowiem owoc moich doświadczeń w pracy dydaktycznej nauczyciela akademickiego na
Uniwersytecie Warszawskim. Mam także nadzieję, że poniższe rozdziały będą interesują-
ce dla tych wszystkich Czytelników, którzy dotychczas nie mieli do czynienia z prawem
energetycznym, a z różnych powodów, najczęściej zawodowych, chcą poznać tę dziedzinę
prawa. Jednych i drugich zachęcam do krytycznej lektury i będę wdzięczny za wszelkie
uwagi, tak natury merytorycznej, jak i redakcyjnej.

Wielu, naprawdę wielu ludzi towarzyszyło mi w wysiłku przygotowania niniejszej pra-
cy. Gdyby nie ich życzliwe słowo, wsparcie merytoryczne i finansowe oraz oszczędzanie
moich sił w nienakładaniu nowych obowiązków nie dotrwałbym do tego momentu, który
niektórzy zwykli nazywać „położeniem ostatniej cegły”. Nie jestem w stanie ich wszystkich
wymienić, ale spróbuję chociaż tych, których udział wydaje mi się najistotniejszy. W pierw-
szej kolejności dziękuję przedstawicielom tych instytucji, od których otrzymywałem wspar-
cie i zachętę do pracy: Wydziałowi Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego,
a szczególnie prof. *Hannie Gronkiewicz-Waltz*, prof. *Wulf-Hennig Rothowi* z Fundacji
Thomasa Bebericha za umożliwienie odbycia stażu naukowego na Uniwersytecie w Bonn
i Kolonii oraz *Institute of World Politics* w Waszyngtonie D.C., a szczególnie prof. *Markowi
Janowi Chodakiewiczowi* i prof. *Johnowi Lenczewskiemu*. Dziękuję moim przyjaciółom
z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego, ks. prof.
Franciszkowi Longchamps de Berier, prof. *Michałowi Królikowskiemu*, prof. *Małgorzacie
Korzyckiej-Iwanow*, dr. *Piotrowi Grzebykowi*, dr. *Marcinowi Sębelskiemu* i dr. *Pawłowi
Wojciechowskiemu*. Serdeczna cierpliwość spotykała mnie także ze strony dr. *Piotra
Kurowskiego* i *Macieja Stawińskiego*. Na ich ręce składam podziękowania Wszystkim, dzie-
ki którym moja codzienna praca była w ogóle możliwa. Dziękuję także studentom. Praca
dla nich i z nimi dodaje sił i sensu codziennym wysiłkom. Na koniec, dziękuję Temu, który
napisał kiedyś, że życie polega na tym, aby z prozy codzienności pisać wiersze, „powolutku
i małymi literkami” na chwałę Bożą.

Autor